

Felieton na marginesie

Zaduma inaczej

Początek listopada jest tradycyjnie w naszym kraju okazją do refleksji i zadumy nad przeszłością. Historia, minione zdarzenia i ludzie to zresztą nasza narodowa specjalność. Niektórzy, mniej przychylni nazywają to rozdrapywaniem ran, inni - łagodniej - rozpałmięciem.

Jeżeli chodzi o wydarzenia historyczne to być może rzeczywiście powinniśmy częściej patrzeć w przyszłość niż oglądać się za siebie. Natomiast polskie tradycje pamięci o zmarłych przemawiają silnie od zwyczajów zachodnioeuropejskich a już na pewno tych rozpowszechnionych za oceanem. Każdy, chociażby z filmów, pamięta te rozległe trawniki z ustawionymi w równych szeregach pionowymi płytami nagrobnymi. Pustka, równo przystrzyżona trawa i ani jednego bukietu. No cóż, co kraj to obyczaj. W końcu pragmatyzm jest jedną z głównych cech Amerykanów. O ile przecież łatwiej utrzymać porządek na takim miejscu pochówku!

I właśnie jedną z rzeczy, która nieodmiennie zadziwia cudzoziemców odwiedzających nasz kraj jest fakt, że w każde święto kościelne, ale nie tylko, cmentarne alejki wypełniają się odwiedzającymi swoich zmarłych krewnych i znajomych, a groby ustrojone są świeżymi wiązkami i nowymi zniczami. Jaka to odmiana po widoku sterylnych, amerykańskich „kamiennych ogrodów”!

W wiadomościach telewizyjnych co roku widzimy przeprowadzane na różnych - przeważnie warszawskich - cmentarzach zbiórki na renowację niszczących zabytkowych nagrobków czy grobowców. Czy taka akcja miałaby powodzenie na przykład w Gliwicach? Podobne pytanie można by zadać we wszystkich miastach, które w wy-

nik zmian po 1945 roku znalazły się w granicach Polski.

Akcje „usuwania śladów niemczyzny” nie ominęły również cmentarzy.

Zostało w zasadzie to czego nie usunięto przez niedopatrzenie czy zwykłe „brakoróbstwo”. Na gliwickim Cmentarzu Centralnym znaleźć można jeszcze pojedyncze, przedwojenne nagrobki z widocznymi śladami po skutych napisach. „Ślad niemczyzny” w tym przypadku oznaczał napis „tu spoczywa” niestety nie wykonany po polsku.

Jak czuli się ludzie zmuszani do usuwania napisów z nagrobków swoich bliskich? Niejednokrotnie nie bawiono się w dyplomację, tylko niszczone po prostu takie tablice. Na dawnym cmentarzu kozielskim jest pełno takich resztek, wystarczy odgarnąć tu i tam zeschnięte liście. Działania te nie nastawiały tych, którzy zostali, pozytywnie do nowej władzy - ją zresztą mało to obchodziło. Skutki takiej polityki widoczne są zresztą do dzisiaj.

Na szczęście nie wszystko zostało zniszczone, być może właśnie dzięki niedopatrzeniom i braku konsekwencji w prowadzeniu akcji. I tak stowarzyszenie „Metamorfozy” z sukcesem porządkuje teren dawnego Cmentarza Hutniczego, a we fragmencie dawnego Cmentarza Starokozielskiego udało się uratować przed całkowitą zagładą resztki wystawnych grobowców najznamienitszych obywateli miasta. Odnajdywane są i pieczołowicie składane ślady przeszłości. Tak, tak, właśnie te okropne „ślady niemczyzny”...



Marek Gabzdyl
marek@rynkowy.pl

Przy Raciborskiej Bramie chodzimy po ulicy

Ulica Przy Raciborskiej Bramie, która łączy ulicę Kaczyńską z Raciborską jest niebezpieczna dla pieszych. Nie ma tam bowiem chodnika. Na tę sprawę zwrócił nam uwagę jeden z Czytelników.

- Kto to widział, żeby mieszkańcy musieli chodzić ulicą i narażać się na to, że zostaną potrąceni przez samochód - mówił zdenerwowany mieszkaniec. Pomimo tego, że samochody nie jeżdżą tamtędy z zawrotną prędkością, to jednak brak chodnika przeszkadza.

- To jest po prostu niebezpieczne, szczególnie dla ludzi starszych - mówi pan Zbigniew. I dodaje: - Kiedyś problemu nie było, bo był tam odkryty plac, po którym można dało się normalnie chodzić. Od kiedy plac zagrodzili płotem, przejścia nie ma.

Plac już dość dawno zagrodził



plotem ZBM i TBS, do którego teren ten należy. Najpierw miał tam powstać duży parking, potem zdecydowano się na budynek mieszkalny. Projekt budowy został odsunięty jednak na dalszą przyszłość, a jak poinformowano nas w ZBM-ie, rozebranie płotu nie wchodzi w grę. Przesunięcie go, tak żeby piesi uzyskali

coś na kształt chodnika, również nie jest takie proste.

- Po pierwsze przesunięcie płotu to kosztowny zabieg - jest to bowiem ogrodzenie trwałe. Poza tym, jeśli któryś z przechodniów zламаłby na przykład nogę na naszym terenie, to kto byłby za to odpowiedzialny? - odpowiedziano

nam w ZBM-ie.

Na chodnik mieszkańcy liczyć więc raczej nie mogą. Sytuacja rozwiąże się zapewne sama gdy planowana inwestycja powstanie. Ale kiedy to będzie? Na to pytanie w tej chwili nikt nie potrafi udzielić odpowiedzi.

Katarzyna Klimek

Kronika kryminalna

Rodzinny biznes

ZABRZE. Policjanci zatrzymali trzy osoby podejrzewane o dokonanie włamania do przydomowej altanki. Łupy o wartości blisko 3 tysięcy złotych odzyskano podczas przeszukania piwnicy jednego z budynków na Zaborzu. Jak się okazało w ograbieniu altanki uczestniczyła cała rodzina: ojciec, matka i 20-letni syn. Zatrzymane osoby nie przyznają się do zarzucanego im czynu. Twierdzą, że odnalezione w ich piwnicy przedmioty to wynik ciężkiej pracy związanej ze zbieraniem złomu.

Dwóch na pięciu

GLIWICE. Dwóch agresywnych mężczyzn, zaatakowało bez powodu, pięciu studentów idących ulicą Dworcową.

Sprawcy mieli pecha, w stojącym w pobliżu nieoznakowanym radiowozie siedzieli policjanci wywiadowcy.

Funkcjonariusze natychmiast wybiegli z auta i obezwładnili sprawców pobicia. Po chwili, agresorzy zatrzymani i skuci kajdankami jechali do policyjnego aresztu.

Jeden z pokrzywdzonych doznał obrażeń twarzy. Sprawcami okazali się dwaj 24-latkowie z Gliwic, a pokrzywdzonymi 19 i 20-letni studenci.

ZABRZE. 44-letniego pedofila zatrzymali zabrzańscy policjanci.

„Zaprzyjaźniał się” z 14-latką

Wiadomo już, że mężczyzna wykorzystywał seksualnie 14-letniego chłopca. Teraz policjanci sprawdzają ile jeszcze dzieci pedofil zdążył skrzywdzić.

Mieszkający samotnie pedofil nie przyznawał się do zarzucanych mu czynów. Jednak, po przedstawieniu mu dowodów w postaci odnalezionych w jego komputerze zdjęć oraz filmów z pornografią dziecięcą, nie miał wyjścia. Jak ustalili funkcjonariusze mężczyzna interesował się tzw. „trud-

ny mi i dziećmi”. Zatrzymany, aby zaprzyjaźnić się z 14-latką kupował mu ubrania, telefon komórkowy, a nawet zabierał nieletniego na wspólne wakacje.

Aktualnie policjanci sprawdzają, czy zatrzymany utrzymywał kontakty seksualne z innymi dziećmi, a także ustalają, czy zabezpieczone materiały pornograficzne były udostępniane w sieci internetowej - informuje zabrzańska KMP.



R E K L A M A

CCM radio

Stacja o największej dynamice wzrostu słuchalności w regionie

2008/2009 SMG/KRC

